



Turcja wobec wojny Izraela z Hamasem

Aleksandra Maria Spancerska

Turcja występuje na forum międzynarodowym w roli rzecznika sprawy palestyńskiej. Nie uznaje Hamasu za organizację terrorystyczną. Krytykując podwójne standardy, dołącza do krajów kwestionujących zachodniocentryczny porządek międzynarodowy i stara się prezentować jako kraj prowadzący politykę zagraniczną opartą na wartościach moralnych. Ze względu na brak potępienia działalności Hamasu oraz różnice polityczne między nią a USA Turcja posiada ograniczone możliwości odgrywania roli mediatora na rzecz zakończenia eskalacji między Hamasem a Izraelem, ale chce współuczestniczyć w ewentualnym rozwiązaniu politycznym, które zakończy aktualną odstonę konfliktu.

Izraelska interwencja zbrojna w Strefie Gazy spowodowała wzrost nastrojów antyizraelskich i antyamerykańskich w Turcji. Przejawem rosnącej niechęci wobec Izraela i Stanów Zjednoczonych były demonstracje zorganizowane m.in. w Stambule oraz pod bazą amerykańskich sił powietrznych Incirlik w Adanie i stacją radarową Kürecik w Malatyi. Mimo licznych propalestyńskich wieców solidarności, m.in. z udziałem prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdoğan, z badania ankietowego przeprowadzonego w październiku przez turecką firmę sondażową Metropoll wynika, że 60,9% respondentów chciałoby, aby rząd w kwestii wojny między Izraelem a Hamasem pozostał neutralny lub działał jako mediator. 18% badanych chce, aby decydenci wspierali Palestynę, ale jednocześnie dystansowali się od Hamasu. Odpowiednio 11,3% i 3% ankietowanych twierdzi, że tureccy rządzący powinni aktywnie wspierać Hamas lub Izrael.

Turcja a relacje z Izraelem i Hamasem w ostatnich latach. Od 2002 r., gdy władzę w Turcji sprawuje Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), relacje turecko-izraelskie naznaczone są okresami wzmożonych napięć dyplomatycznych i próbami normalizacji. Erdoğan zyskał popularność w świecie arabsko-muzułmańskim, ostentacyjnie krytykując Izrael w 2009 r., w trakcie operacji militarnej Płynny Ołów w Strefie Gazy. W 2010 r. Turcja odwołała ambasadora z Izraela i zawiesiła współpracę wojskową z tym państwem po szturmie izraelskich

komandosów na turecki statek Mavi Marmara płynący z pomocą humanitarną dla Strefy Gazy, podczas którego zginęło dziewięciu działaczy propalestyńskich. Po krótkotrwałej poprawie relacji po 2016 r. strona turecka w 2018 r. potępiła decyzję amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa o uznaniu Jerozolimy za stolicę Izraela i wydalila izraelskiego ambasadora z kraju (w odpowiedzi Izrael wydalil konsula Turcji z Jerozolimy). Pełne relacje dyplomatyczne zostały przywrócone dopiero w 2022 r. Prezydent Izraela Icchak Herzog złożył wówczas w Turcji wizytę, która była pierwszym spotkaniem na tak wysokim szczeblu od 2008 r. Mimo pozytywnych oznak [procesu normalizacji oraz wrześniowego spotkania Erdoğan z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu](#), w trakcie którego podjęto rozmowy m.in. na temat zacieśnienia współpracy w sektorze energetycznym, izraelskie odwetowe działania zbrojne w Strefie Gazy po ataku Hamasu zaostrzyły krytykę Erdoğan pod adresem Izraela.

Przychylna postawa tureckiego przywództwa wobec Hamasu wpisuje się w dążenie Turcji do pełnienia roli lidera świata muzułmańskiego i budowania wizerunku obrońcy pokrzywdzonych na forum międzynarodowym. [Przywódcy Hamasu wielokrotnie spotykali się otwarcie z Erdoğanem](#), mogli też prowadzić działalność na terytorium Turcji. W 2020 r. przywódca organizacji Ismail Haniye, a dwa lata później jego syn otrzymali tureckie obywatelstwo. Przedstawiciele strony izraelskiej wskazują ponadto, że

Turcja dostarcza wsparcie wojskowe przedstawicielom Hamasu (w lipcu br. izraelskie służby przejęły 16 ton materiałów wybuchowych pochodzących z Turcji i przeznaczonych do Strefy Gazy, które miały posłużyć do budowy rakiet).

Stanowisko tureckiego parlamentu wobec konfliktu. Atak Hamasu na Izrael przeprowadzony 7 października br. nie został potępiony przez stronę turecką, co wynikało przede wszystkim ze stanowiska Erdoğan. 25 października br. wskazał on, że „Hamas nie jest organizacją terrorystyczną, ale grupą mużahedinów, którzy walczą o ochronę swoich ziem i ojczyzny”. W przekonaniu prezydenta Turcji Hamas reprezentuje palestyński ruch wyzwolenia narodowego. Na tureckiej scenie politycznej istnieje konsensus w kwestii poparcia dla Palestyny. 17 października br. wszystkie partie polityczne w parlamencie podpisały wspólną deklarację potępiającą Izrael w związku z (niepotwierdzonymi później) doniesieniami o zbombardowaniu szpitala Al-Ahli Arab w Strefie Gazy. W dokumencie wezwano społeczność międzynarodową do powstrzymania izraelskich działań zbrojnych. Prezydent Turcji twierdzi, że Izrael prowadzi „niehumanitarną” wojnę, a „w Gazie ma miejsce masakra równająca się ludobójstwu”. W związku z tym zdecydował się w październiku na odwołanie planowanej na ten rok wizyty w Izraelu. Z izraelskimi władzami nie spotkał się także minister energetyki i zasobów naturalnych Alparslan Bayraktar, który miał z nimi omawiać współpracę przy wydobyciu i transporcie gazu. Powołując się na brak odpowiedzi Izraela na wezwania do zawieszenia broni i „tragedię humanitarną” w Strefie Gazy, Turcja 4 listopada wycofała na konsultacje swojego ambasadora w Izraelu. Erdoğan ogłosił też, że przestaje uznawać Netanjahu za partnera i zrywa z nim kontakty.

Najbardziej radykalne stanowisko wobec działań zbrojnych Izraela przedstawił Devlet Bahçeli, lider nacjonalistycznej Partii Ruchu Narodowego (MHP), partnera koalicyjnego AKP. Oznajmił on, że Turcja powinna interweniować militarnie w Strefie Gazy, jeśli nie nastąpi zawieszenie broni.

Z perspektywy tureckich władz wojna w Strefie Gazy ujawniła dysfunkcyjność struktury decyzyjnej w ramach Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz kryzys przywództwa USA na forum międzynarodowym. Stałym elementem w tureckiej polityce zagranicznej jest przekonanie o konieczności ustanowienia niepodległego państwa palestyńskiego, którego stolicą będzie wschodnia Jerozolima, a granice obu państw zostaną wyznaczone zgodnie z ich przebiegiem w 1967 r. Zarówno Erdoğan, jak i szef tureckiej dyplomacji Hakan Fidan argumentują, że działania społeczności międzynarodowej są nieskuteczne. W związku z krytyczną oceną zachodnich

instytucji Fidan przedstawił pomysł ustanowienia systemu, w którym państwa regionu (w tym Turcja) byłyby gwarantami bezpieczeństwa Palestyny w systemie dwupaństwowym, a pozostałe państwa – gwarantami Izraela. Strona turecka deklaruje, że jej inicjatywa ma na celu zapobieżenie rozprzestrzenianiu się konfliktu. Turcja, podobnie jak Chiny, Rosja i kraje należące do BRICS, podkreśla **ponadto** stosowanie podwójnych standardów w zachodniej polityce, a przekaz ten zyskuje na znaczeniu w krajach [Globalnego Południa](#). W narracji Erdoğan i Fidana większość państw zachodnich jednoznacznie popiera działania Izraela i rzekomo milczy na temat cierpień palestyńskiej ludności cywilnej.

Wnioski i perspektywy Eskalacja izraelskich działań zbrojnych w Strefie Gazy uniemożliwia kontynuację zbliżenia Turcji z Izraelem, a długofalowo wpłynie negatywnie także na relacje turecko-amerykańskie. Nie należy ponadto spodziewać się, że strona turecka zaprzestanie politycznego wspierania Hamasu.

Krytykując podwójne standardy w polityce Zachodu, Turcja próbuje stawiać się w roli „moralnej potęgi” i dołącza do bloku krajów kontestujących zachodniocentryczny porządek międzynarodowy. Ze względu na stronniczość oraz długoletnie [spory z amerykańską administracją](#) nie może – w przeciwieństwie do Kataru, który utrzymuje dobre relacje zarówno z USA, jak i Hamasem – odgrywać roli mediatora w konflikcie. Inicjatywa Fidana mogłaby spotkać się z przychylnością niektórych państw, np. Iranu, z którym Turcja współpracuje w ramach formatu astańskiego w Syrii, oraz Kataru. Niewykluczone, że do jej elementów mogłyby pozytywnie odnieść się Rosja i Chiny. Zaproponowany przez Turcję system gwarancyjny, będący wyrazem dążenia do przywrócenia równowagi na Bliskim Wschodzie, ma przede wszystkim znaczenie propagandowe i nie ma szans na uzyskanie poparcia UE, która wspiera rozwiązanie dwupaństwowe bez preferowania jednej ze stron. Akceptacja tureckiej propozycji powodowałaby konieczność opowiedzenia się po stronie Izraela, co nie spotkałoby się z powszechną aprobatą państw członkowskich. Przedłużające się działania zbrojne Izraela w Strefie Gazy mogą skłonić część Palestyńczyków ze Strefy Gazy do poszukiwania azylu w państwach ościennych, europejskich lub w Stanach Zjednoczonych. Z tego powodu społeczność międzynarodowa powinna przygotować się do uzgodnienia podziału odpowiedzialności za ich ochronę. Choć turecka propozycja systemu gwarancyjnego oddala Turcję od UE, nie będzie rzutować na kontynuację współpracy polsko-tureckiej.